Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni S. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | **Nowemiasto n. Drwęcą, sobota dnia 18 lipca 1936 r.** | **Nr. 82**

Kropka nad I.

Zdawałoby się, że okólnik szefa rządu generała Sławoj-Składkowskiego, określający zgodnie z poleceniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej miejsce Wodza Naczelnego w hierarchji państwowej, ma znaczenie czysto protokularne i administracyjne. Ze okólnik ten. powołując się na wolę Głowy Państwa, na konstytucyjną rolę Prezydenta jako Zwierzchnika Sił Zbrojnych, ustala formalnie osobę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych jako pierwszego obywatela po Głowie Państwa.

Wiemy jednak wszyscy, odczuwamy to wszyscy dobrze, że okólnik ostatni znaczy o wiele więcej. Ze sięga poza sferę protokularną, administracyjną, że jest więcej niż aktem o charakterze urzędowym.

Zdajemy sobie sprawę, że w tem stwierdzeniu: Wódz Naczelny gen. Rydz-Smigły jest pierwszym po Prezydencie obywatelem, wszyscy winniśmy mu cześć i posłuszeństwo — tkwi to, ku czemu Polska idzie, mieści się to, co nam głosi nasz instynkt zbiorowy, nasza wola powszechna.

Bo ten właśnie zdrowy i powszechny instynkt społeczny już z chwilą, gdy nie stało wśród żyjących Wskrzesiciela Polski, gdy między króle i wieszcze odszedł na wieki Józef Piłsudski i spoczął w Grobach na Wawelu — dopatrzył się w generale Smigłym następcy Twórcy Czynu. Bo instynkt ten objął tą samą siłą i tą samą powszechnością dusze obywateli, uzewnętrznił się, nie czekając wcale na formalne potwierdzenia, jeno docierając do najdalszych zakątków Państwa i wnikając w głąb dusz ludzkich.

Potrzeba tego autorytetu, tej niewalającej siły moralnej okazała się silniejszą niż wszystkie formalne względy. Tak jak za życia Marszałka nie tytuły, a powszechne przekonanie o sile i wielkości było owym „spiritus movens" uznania. I dlatego też Józef Piłsudski, niezależnie od tego, jakie w Państwie sobie wyznaczał stanowisko, mógł działać, mógł tworzyć, mógł żądać ofiar i poświęceń. Bo — żołnierze Jego oddali Mu swoje serca, swoje myśli, swoje idee i ciała swoje.

I ten sam instynkt społeczny, to samo poczucie samozachowawcze społeczeństwa budzi się w każdym patrjotycznie myślącym obywatelu. Ta sama konieczność „kierowniczej woli" znajduje ujście w pytaniu — które zadają nietylko starzy bojownicy o niepodległość, nietylko doświadczeni działacze państwowi, ale również i ludzie opozycyjnie nastrojeni — w pytaniu:

Co o naszej rzeczywistości, o naszych zadaniach, zamierzeniach, potrzebach, sądzi obecny Wódz Naczelny? Co wszystkim, i tym na roli, i tym w warsztatach rzemieślniczych i fabrycznych, i tym wśród pracującej inteligencji, przekazuje, jaką każdemu z nas rolę wyznacza w wielkiem dziele „obrony Polski"?

I dlatego też ostatni okólnik szefa rządu ma tak głęboką wymowę, dlatego też jest aktem więcej niż administracyjnego i formalnego znaczenia. Bo pokrywa się on z głębokiem zrozumieniem trudności, jakie Polska przeżywa, bo odzwierciedla tęsknotę, byśmy z tych trudności zwycięsko wyszli, bo wyraża zarazem wiarę, że stać się to może tylko pod warunkiem zespolenia wszystkich sił twórczych i sharmonizowania ich, a nie marnowania w jałowych rozgrywkach i w doktrynerskich sporach.

I ten też instynkt głosi nam wszystkim, że musimy umieć słuchać Tego, co wziął na swe sumienie odpowiedzialność za granice i losy Polski, tego, co czuwać ma nad obronnością naszego kraju t. zn. nad jego siłą wewnętrzną i zewnętrzną, za naród i Państwo, umiejscowione między olbrzymiemi potęgami, rządzonemi dyktatorską wolą.

Ze znowu ster „obrony Polski" i kontrola dusz polskich przechodzi — przejść musi — w ręce twarde i mocne, nieugięte a ukształtowane w wielkiej szkole charakterów, jaką była szkoła najbliższych Komendanta.

Bo — przypomnijmy sobie — Józef Piłsudski, umierając, nie wyznaczał żadnego kandydata na najwyższe dygnitarstwa państwowe. Nie mówił, kto kiedyś w przyszłości zasiądzie na Zamku, kto objąć ma ster władzy rządowej. Jednego tylko człowieka wyłonił, jedno podał nazwisko. Wolę swą objawił tylko w kierunku swego następcy na stanowisko Wodza Naczelnego. I Wodzem tym życzył sobie mieć Edwarda Rydza-Smigłego. Tak samo, jak we wrześniu 1915 roku, opuszczając swych towarzyszy w boju o Polskę, rozkazał:

— „W wypróbowane ręce podpułkownika Smigłego-Rydza oddaję komendę nad wami, wiedząc, iż otoczycie Go tem samem zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie".

Zarządzenie szefa rządu jest stwierdzeniem, że tej woli Marszałka, ujawnionej w ostatnich tchnieniach Jego życia, zadość się staje. Ze rozkaz z września 1915 roku, wydany, gdy jeszcze walczyliśmy o Polskę i testament ideowy z maja 1935 roku, gdy gasnącem okiem Józef Piłsudski spoglądał w przyszłość — otrzymuje również i formalne znaczenie.

Znowu w „wypróbowanych rękach" znajduje się „obrona Polski".

Zaś rzeczą naszą jest wypełnić to, co w r. 1915 przykazał Komendant walczącym o Polskę: otoczyć pierwszego po Głowie Państwa obywatela „tem samem zaufaniem i miłością", z jaką odnosiliśmy się do Tego, który Edwarda Rydza-Smigłego wyznaczył swym następcą.

Oddać Mu nasze serca, myśli, idee, czyny i ciała nasze.

I to nietylko ci, którzy od 1905 czy 1914 roku szli za Józefem Piłsudskim.

Nowy Wojewoda Pomorski.

Były marszałek Sejmu i minister spraw wewnętrznych Władysław Raczkiewicz.

Pan Prezydent mianował b. marszałka Senatu i ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza wojewodą pomorskim.

Dotychczasowy wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis został mianowany wojewodą białostockim, na miejsce gen, Pasławskiego, który objął stanowisko wojewody stanisławowskiego, opróżnione po b. wojewodzie Starzyńskim.

Zyciorys wojewody pomorskiego b. min. spraw wewn. Władysława Raczkiewicza.

Urodzony 16 stycznia 1885 roku pochodzi z Ziemi Mińskiej. Po skończeniu gimnazjum studjował matematykę, a potem prawo na uniwersytecie w Petersburgu, skąd zmuszony był wyjechać z powodu procesu politycznego (akcja bojkotu szkół rządowych rosyjskich).

Ukończył wydział prawny uniwersytetu w Dorpacie. W okresie studjów akademickich był jednym z czynniejszych działaczy w polskich organizacjach i stowarzyszeniach akademickich jawnych i tajnych. Bierze udział w ruchu niepodległościowym. Po ukończeniu uniwersytetu i jednorocznej służbie w wojsku w r. 1911 wstępuje do adwokatury w Mińsku Litewskim, gdzie przyjmuje czynny udział w organizowaniu społeczeństwa polskiego oraz młodzieży o ideologji niepodległościowej.

W r. 1914 powołany zostaje do armji rosyjskiej jako oficer rezerwy.

W r. 1917 po przewrocie w Rosji był jednym z inicjatorów organizacji związku wojskowych Polaków, a potem polskiej siły zbrojnej w Rosji. Na zjeździe delegatów związku wojskowych Polaków w maju 1917 r. w Petersburgu zostaje powołany na stanowisko prezesa naczelnego polskiego komitetu wojskowego, mającego za zadanie organizację polskiej siły zbrojnej.

Na tem stanowisku pracuje na terenie Petersburga, Mińska, Kijowa, i Bobrujska od marca 1918 r.

Po powrocie do Mińska bierze czynny udział w pracy społecznej jawnej i konspiracyjnej, a następnie organizuje samoobronę Mińska, która stała się potem zaczątkiem dywizji litewsko-białoruskiej. Po przyjeździe do Warszawy jest jednym z organizatorów komitetu obrony kresów wschodnich i prowadzi w nim wydział wojskowy.

Z chwilą zwycięskiego pochodu wojsk polskich na ziemie wschodnie naczelny wódz powołuje Władysława Raczkiewicza na stanowisko zastępcy komisarza generalnego przy armji czynnej.

W dniu zajęcia Mińska 8-go sierpnia 1919 roku zamianowany został dekretem Naczelnika Państwa naczelnikiem mińskiego okręgu administracyjnego. Po ewakuacji Mińska w sierpniu 1920 r. obejmuje kierownictwo organizacji kresowych oddziałów ochotniczych, biorących udział w walkach o Wilno w 1920 r. 13-go września 1920 r. otrzymuje nominację na stanowisko szefa zarządu terenów przyfrontowych i etapowych, na którym to stanowisku pozostaje do grudnia 1920 r., kiedy to dekretem Naczelnika Państwa powołany został na stanowisko delegata rządu Rzeczypospolitej w Wilnie. 27-go czerwca 1921 r. zostaje ministrem spraw wewnętrznych. W końcu września 1921 r. mianowany wojewodą nowogródzkim, na którem to stanowisku pozostaje przez trzy lata. 29 sierpnia 1924 r. zostaje powołany na delegata rządu w Wilnie. W dniu 15-tym czerwca 1925 r. zostaje powołany ponownie na ministra spraw wewnętrznych i pełni kolejno w dwóch rządach te obowiązki do 11-go maja 1926 r., poczem powraca do Wilna na stanowisko wojewody, na którem pozostaje do 9-go grudnia 1930 r. 9-go grudnia 1930 r. zostaje jako senator wybrany marszałkiem Senatu Rzeczypospolitej.

W ciągu 3-ch lat bierze udział w komisji usprawnienia administracji publicznej. Pozatem jest prezesem rady organizacyjnej Polaków z zagranicy, prezesem Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej, prezesem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, prezesem Komisji P. O. W. Wschód, krzyża i medali niepodległości. Od chwili powstania kapituły orderu Odrodzenia Polski członkiem kapituły.

Posiada ordery: Krzyż oficerski, komandorski i komandorski z gwiazdą, order Odrodzenia Polski, Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości oraz szereg innych odznak wojskowych i szereg orderów zagranicznych.

Straszna katastrofa samolotowa.

Gen. Orlicz-Dreszer zabity.

Wczoraj na wybrzeżu morskim wydarzyła się straszna katastrofa samolotu, w którym znajdował się Gen. Orlicz-Dreszer w towarzystwie wyższego oficera oraz pilota, Samolot w pewnej chwili z niewyjaśnionych powodów runął na ziemię. Cała załoga znalazła śmierć.

Gen. Orlicz-Dreszer przed kilku dniami został mianowany przez Pana Prezydenta na wniosek ministra wojny w porozumieniu z Generalnym Inspektorem sił zbrojnych, Inspektorem Obrony powietrznej Państwa.

Gen. Rydz-Smigły pierwszy w Polsce

po Głowie Państwa.

Pismo P. Premjera do pp. ministrów i wojewodów.

P. Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski, wystosował w dniu 13-ym b.m. do wszystkich p.p. ministrów i wojewodów pismo treści następującej:

„Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego zarządzam co następuje:

Generał Rydz-Smigły, wyznaczony przez Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako Pierwszy Obrońca Ojczyzny, pierwszy współpracownik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w rządzeniu Państwem ma być uważany i szanowany, jako pierwsza w Polsce osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej.

Wszyscy funkcjonarjusze państwowi z Prezesem Rady Ministrów na czele, okazywać mu winni objawy honoru i posłuszeństwa".

Pismo powyższe zostało w dniu 14-ym bm. przez szefów resortów i wojewodów odczytane na urządzonych w tym celu zebraniach podległych im urzędników i zalecone do wykonania.

Pismo to rozumiane jest jako podanie do wiadomości i wykonania przez aparat państwowy wyrazu woli Pana Prezydenta Rzplitej, by stan rzeczy istniejący już faktycznie i biorący swój początek z testamentu ustnego Marszałka Piłsudskiego, został uznany oficjalnie jako obowiązujący dla wszystkich osób, zajmujących stanowiska urzędowe w Państwie.

W treści swojej zarządzenie P. Prezesa Rady Ministrów nie zawiera żadnego novum.

Szczególne warunki geopolityczne Polski, jak również doświadczenia historyczne nakazują narodowi wytężoną czujność i przezorność w dziedzinie obronności kraju oraz psychicznej i materjalnej gotowości bojowej jego obywateli.

Stąd też Mąż, sprawujący pieczę i władze nad kompleksem sił i środków mających na c e l u utrzymanie całości i nienaruszalności Rzplitej, zajmuje w oczach Narodu szczególne stanowisko.

Ta tradycja biorąca swój początek od pierwszego i zwycięskiego Wodza Naczelnego w Odrodzonem Państwie, Marszałka Piłsudskiego, ma być zgodnie z jego wolą i wyczuciem jej potrzeby w Narodzie kontynuowana.

Pismo Prezesa Rady Ministrów jest stwierdzeniem tak pojętej woli Pana Prezydenta w odniesieniu do desygnowanego przez Marszałka Piłsudskiego na Jego następcę w tej dziedzinie gen. Rydza-Smigłego.

Krwawe walki w Palestynie.

Aktywność Arabów palestyńskich wzrasta.

Jerozolima. Między Liddą a Jerozolimą banda arabska ostrzeliwała pociąg. Eskorta wojskowa, wsparta przez aeroplany, towarzyszące pociągowi odpowiedziała ogniem. Wśród pasażerów i wojska nie było żadnych ofiar.

W pobliżu miasta Nablus ostrzeliwano patrol wojskowy z zasadzki. Wojsko odpowiedziało strzałami. Straty wśród Arabów mają być znaczne. Ze strony brytyjskiej rannych zostało dwuch oficerów. Pozatem raniony został szofer żydowski. W pobliżu Nablus Arabowie ostrzeliwali brytyjski obóz wojskowy. W Acre i Haifie wybuchły bomby, które wyrządziły trochę szkód, ale żadnych ofiar za sobą nie pociągnęły. W pobliżu miejscowości Benjamimo przyłapano dwóch Arabów na przecinaniu drutów telefonicznych.

KAIR. Z Jerozolimy donoszą: Z południowej Transjordanji wtargnęło do Palestyny paręset zbrojnych beduinów, którzy posunęli się w głąb kraju aż ku Hebronowi (Al-Halil). Pomiędzy Bir-Szibą a Hebronem doszło do parogodzinnej bitwy z wojskami angielskiemi. Straty Anglików miały być bardzo znaczne.

Arabowie podpalają fabryki

Nowe napady na żydów.

LONDYN. Bandy arabskich powstańców wznowiły znowu wczoraj ożywioną działalność.

Na jednej z głównych ulic Jerozolimy został ciężko postrzelony przez jakiegoś Araba, który zdołał zbiec po napadzie, żydowski kupiec i właściciel nieruchomości Izaak Cohen.

Stan jego jest bardzo ciężki.

Wieczorem kilku Arabów napadło na dozorcę żydowskiego Jakuba Eychrona i ciężko go poraniło.

Na krańcach Tel-Avivu podpalono żydowską fabrykę podwozi oraz tartak żydowski.

Na osiedlu „Kubebba" oddział powstańców zniszczył 1.3000 drzew.

Policja angielska aresztowała 3 Arabów.

Pozatem w dalszym ciagu trwają aresztowania wśród ludności arabskiej za nielegalne posiadanie broni i amunicji.

Czy król Edward VIII się ożeni?

Pytanie to poważnie niepokoi angielskich fabrykantów porcelany. W związku z uroczystościami koronacyjnemi, które odbyć się mają w maju przyszłego roku, angielskie fabryki porcelany produkują olbrzymie ilości talerzy, filiżanek i innych przedmiotów pamiątkowych z wizerunkiem króla. Co będzie jednak gdy król, jeszcze przed koronacją się ożeni. Wówczas cała produkcja pójdzie „na szmelc". Nikt nie kupi pamiątki koronacyjnej na której będzie jedynie podobizna króla, bez jego małżonki. Chcąc się zabezpieczyć przed ryzykiem okoliczności owej produkcji, fabrykanci porcelany zawarli z głośnem towarzystwem ubezpieczeniowem Lloyda układy na olbrzymie sumy, dochodzące niekiedy do 100.000 funtów.

Straszliwa klęska gradobicia w Kieleckiem

Plony kompletnie zniszczone. Kilka miljonów strat.

Straszliwa burza jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie, poczyniła spustoszenia w pow. koneckim, opoczyńskim, kieleckim i stopnickim. Tegoroczne plony z tych powiatów zostały prawie doszczętnie zniszczone, tak, że ludzie nie mają co zbierać. Kobiety stoją w polach bezradnie załamując ręce, a chłopi zbierają słomę na ściółkę dla bydła.

W pow. koneckim wskutek gradobicia zniszczone zostało zboże doszczętnie na obszarze gminy Borkowice, Przestrzeń zniszczona gradem wynosi około 1000 ha, a szkody wyrządzone wynoszą ponad 200 tysięcy złotych. Również na terenie gminy Chlewicka w pow. koneckim, zniszczone zostały zasiewy na przestrzeni 500 ha wartości około 100 tysięcy zł. Nadto częściowemu zniszczeniu uległy zasiewy w gminach Odrowąż i Szydłowice. Straty dotychczas nie ustalono, przypuszczalnie jednak wyniosą one również około 100 tys. zł. Ogółem w pow. koneckim burza wyrządziła szkody na sumę, sięgającą 3 miljonów zł.

Również nad pow. opoczyńskim przeszła burza gradowa, która na terenie gminy Skrzyńsko zniszczyła plony w 100 proc., a to we wsi Wydrzyn, Skrzymno i Bożenna, oraz w 50 proc. w 4-ch okolicznych wsiach. Straty są bardzo wysokie lecz narazie nie są jeszcze obliczone.

W pow. kieleckim burza zniszczyła zasiewy doszczętnie na terenie gminy Zajączków na przestrzeni około 600 morgów. Poszkodowanych zostało 150-ciu gospodarzy na sumę 100 tysięcy zł. W innych miejscowościach pow. kieleckiego, grad poczynił mniejsze szkody, których nie zdołano jeszcze obliczyć. Ponadto szalejący huragan powyrywał drzewa z korzeniami w lasach i w ogrodach a pod wsią Szałas spadające drzewo zabiło na miejscu Jana Kaczmarczyka.

Również w pow. stopnickim burza zniszczyła we wsi Oleśnica kilka stodół i domów mieszkalnych. Straty dotychczas nie ustalone. Na wieść o straszliwej klęsce gradobicia, przerwał swój urlop wypoczynkowy wojewoda dr. Dziadosz, który postanowił przyjść z pomocą ludności dotkniętej żywiołową klęską.

W powiecie gorlickim huragan zapowiadały fioletowe chmury na tle jasno zielonych obłoków. Huragan połączony z gradem, piorunami i ulewą zniszczył lasy, ogrody i plony.

Pod ojcowem opadł grad wielkości orzecha laskowego wyrządzając znaczne szkody i tłukąc szyby w mieszkaniach. Na dużej przestrzeni huragan powywracał słupy telegraficzne i powyrywał drzewa z korzeniami. Na stacji kolejowej Ghełm huragan wywrócił 4 wagony, w wsi Malasiewicze Duże od pioruna spaliło się 1 gospodarstwo rolne. Od piorunów poniosło śmierć kilkanaście osób. Na peryferjach Warszawy burza uszkodziła dość znacznie sieci telefoniczne.

Bakterje cholery rozsiane po mieście przez pijanego marynarza.

ALEKSANDRIA. Pijany angielski marynarz wtargnąwszy do bakterjologicznego labratorjum zarządu portu, zniszczył częściowo urządzenie.

Rozbił również kilka epruwetek. zawierających bakterje cholery.

Admiralicja brytyjska i ministerstwo zdrowia wydały zarządzenia, mające na celu zapobieżenie rozprzestrzenieniu się bakteryj.

Sprawca zajścia został oddany w ręce policji angielskiej.

Jakie djety przysługują funkcjonarjuszom państwowym?

Wczorajszy Dziennik Ustaw przynosi niezmiernie ważne dla urzędników państwowych, oficerów, policji oraz straży granicznej rozporządzenie Rady Ministrów.

Dotyczy ono należności za wypełnianie czynności służbowych po za zwykłem miejscem pracy oraz w razie przeniesienia do innej miejscowości.

Rozporządzenie w szczegółowy sposób ustala dzienne djety, które dla Prezesa Rady Ministrów wynosić będą 70 zł., dla Ministra, Pierwszego, Prezesa Sądu Najwyższego, i Pierwszego P r e z e s a N. T. A. —50 zł., poczem kolejno według grup uposażeniowych djety te wynoszą od 45 zł. dla II grupy uposażeniowej do 5 zł dziennie.

Odpowiednio w wojsku djety marszałka wynoszą 70 zł., generała broni 50 zł., generała dywizji 35 zł. i t. d.

Rozporządzenie Rady Ministrów wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

W podróżach służbowych prawo przejazdu I klasą przysługuje funkcjonarjuszom państwowym, pobierającym uposażenie według grup I—V, oficerom wyższych stopni do majora, attachés wojskowych ambasad, sędziom i prokuratorom grupy uposażeniowej od I do III, oficerom policji i straży granicznaj grupy od I do IV.

Przeżycia własne Przedruk wzbroniony

Z karty życia legjonisty „Legji Cudzoziemskiej".

28 (Ciąg dalszy)

W następnym dniu wyfasowaliśmy t. zn. otrzymaliśmy komplet ubioru, składający się z mundurų galowego, wyjściowego, ćwiczebnego i roboczego a później rozpoczęła się normalna służba garnizonowa.

W kilka dni później miałem wartę nocną pomiędzy godz. 3-cią a 5-tą rano przy zewnętrznym murze „paki", w której wówczas „mieszkało" około 35 „lokatorów". O godz. 5 rano miałem być zmieniony przez innego wartownika. Słyszę jak na wieży zegar wybija piątą godzinę, a mego zastępcy jak niema tak niema. Jak się później dowiedziałem żołnierze będący w pokoju warty zasnęli, gdyż służbę miał właśnie dla nas życzliwy kapral, który im usnąć pozwolił. Dopiero 15 min. nadszedł mój zastępca, któremu powiedziałem, iż teraz nie jest potrzebny, bo te ostatnie 15 minut to ja sam będę pełnił wartę. Tu trzeba wiedzieć, iż o godz. pół do szóstej zaczynał się codzienny ruch w koszarach, warty zaś w dzień koło muru nie było. Ow więc poszedł po śniadanie a ja stałem do końca. Następnie zjadłem śniadanie i zacząłem sprzątać ubikacje jak zwykle w niedzielę. Sprzątanie to naumyślnie dawano nam w niedzielę przedpołudniem, abyśmy nie mieli czasu na pójście do kościoła.

Nagle zjawia się oficer inspekcyjny wraz z podoficerem i pytają się o tego, który miał wartę między godz. 5. a 5,30 rano. Wówczas ten który ją rzeczywiście miał pełnić, opowiada, że ja go zastąpiłem. Dowiaduję się teraz iż właśnie tej nocy zbiegł jeden z „lokatorów" „paki" i to jeszcze taki, któremu za zadanie setyletem kilku ran na froncie jednemu z żołnierzy, który następnie zmarł w szpitalu, groziła kara do 10 lat więzienia. Na podstawie twierdzeń owego niedoszłego wartownika, którego ja zastąpiłem, posądzono mnie o zmowę z owym zbiegiem i umieszczono na wolnym po nim miejscu. Tłumaczenia moje, iż ja właśnie z owym z uciekinierem nie mogłem być dlatego, iż pełniłem służbę na zewnątrz, nie odniosły żadnego skutku. Zamknięto także wartownika, który stał wewnątrz między murem a samem więzieniem. Siedzieliśmy tak przez 3 dni.

W międzyczasie schwytano owego zbiega i na podstawie śledztwa, przeprowadzonego przez specjalnie do takich spraw delegowanego oficera, wyszło na jaw, iż zbieg zwiał jeszcze w sobotę wieczorem, a podoficer, który wówczas miał nadzór, bojąc się kary, namówił innego aresztanta, aby w czasie wywołania nazwiska zbiega podczas kontroli krzyknął — jest. Po stwierdzeniu tego faktu my zostaliśmy wypuszczeni, a owego podoficera który to ukrywał, skazano na 4 miesiące aresztu, a naszego kaprala, który odbierał od owego służbę ukarano degradacją.

Po tym incydencie życie w koszarach szło normalnym trybem, bez żadnych ważniejszych wydarzeń. Pewną zmianę w codziennych naszych zajęciach zapowiadało przybycie wycieczki byłych kombatantów. Wśród nich miała być także grupa z Polski.

Zapewne czytelnicy wiedzą, iż prezesem międzynarodowej organizacji b. kombatantów jest Polak były minister Przemysłu i Handlu obecny Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Generał dr. Roman Górecki. Ci właśnie kombatanci z prezesem na czele mieli zjazd w Afryce w mieście Fez w Marokku, a następnie chcieli zwiedzić większe miasta między innemi i nasze miasto garnizonowe — Meknes. Na kilka dni przed spodziewanem przyjazdem musieliśmy latać po krawcach, aby nasze mundury były bez zarzutu. Po tarapatach mundurowych wezwał nas pułkownik i powiedział takie „dictum acerbum": „Będziecie przewodnikami po mieście dla grub swych ziomków, a jeśli który odważy się szepnąć coś o tem jak wam tu się dzieje, to ja się później z takim załatwię".

Ciąg dalszy nastąpi.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek 20. lipca 36 r. godz. 5.00 jak następuje:

Lubawa, Zielkowo, Swiniarc, Ostaszewo, Czerlin, Omule, Tuszewo, Zwiniarz, Rumian, Lubstynek, Grabowo, Rumienica, Złotowo, Rożental, Sampława, Grodziczno, Byszwałd, Targowisko, Wałdyki, Prątnica, Kazanice.

Ponieważ jak zwykle nie wszystka trzoda będzie brana na kontrakt przeto sztuki niezameldowane na spęd przez odnośnych pp. prezesów Kół wzgl. właścicieli majątków, traktować się będzie w pierwszym rzędzie jako bezkontraktowe.

Spęd bekonów w Nowemmieście

odbędzie się we wtorek 21. lipca 36 r. godz. 5.30 jak następuje:

Tylice, W. Bałówki, Nowydwór, Gwiździny, Nowemiasto, Mikołajki, Rakowice, Kamionka, Bagno, Kaczebagno, Rodzone, Zajączkowo, Małe Bałówki, Bratjan, Radomno, Marzęcice, Kurzętnik, Lekarty, Mroczno, Skarlin, Wawrowice **dopuszcza się także majątki i koła z okręgu spędów Lubawa.**

Wszystka trzoda będzie brana za kontrakt prócz wysortowanej przy odbiorze.

(—) Inż. R. Raciborski instr. hod. P. I. R.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 17 lipca 1936 r.

Piątek †	Aleksego w., Marceliny
Sobota	Szymona z Lipnicy, Kamilla
Niedziela	Wincentego a Paulo
Poniedziałek	Czesława Hieronima

Słońca: wschód o godz. 3.35 zachòd o godz. 19 49

Ważne dla rowerzystów.

Z dniem 1. czerwca br. obowiązują rowerzystów newe przepisy. Ze względu na ważność tegoż rozporządzenia podajemy poniżej krótki wyciąg.

§ 1.

1. Rowery, wszelkie wózki o dwóch lub trzech kołach poruszane siłą nóg oraz rowery z silnikami pomocniczemi o pojemności skokowej do 100 cm. 3 mogą być używane na drogach publicznych tylko po ich zarejestrowaniu.

2. Rowerów i wózków wymienionych w ust. 1 nie wolno używać do ruchu na drogach publicznych małoletnim do lat 12-tu.

3. Rejestracja roweru następuje przy wykupieniu przez posiadacza roweru w zarządzie gminy miejskiej lub wiejskiej, właściwym ze względu na jego miejsce zamieszkania, tabliczki rowerowej.

§ 2.

1. Tabliczki rowerowe są ważne na okres rejestracyjny, obejmujący dwa lata kalendarzowe. Pierwszym okresem rejestracyjnym jest dwulecie, obejmujące lata kalendarzowe 1936 i 1937.

2. Posiadacz roweru powinien przymocować wykupioną tabliczkę do roweru z tyłu za siodełkiem, prostopadle do osi podłużnej roweru, w taki sposób by była łatwo widoczna. Tabliczka powinna być utrzymywana w stanie dozwalającym na łatwe odczytanie.

§ 3.

1. Wykupujący tabliczkę rowerową w pierwszym roku okresu rejestracyjnego uiszcza zarządowi gminy opłatę w kwocie 4 złotych; wykupujący tabliczkę w drugim roku okresu rejestracyjnego uiszcza opłatę w kwocie 3 zł.

§ 5.

Winni przekroczenia przepisów rozporządzenia niniejszego będą karani w myśl postanowień ustawy z dnia 7 października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 656), w brzmieniu, ustalonem rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 151).

§ 6.

1. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 1936 r.

2. Karty rowerowe, wydane w roku 1935 i 1936, zachowują ważność do dnia 1 listopada 1936 roku.

Z miasta i powiatu.

Komunikat.

Urlop instruktora T. R P.

Komunikujemy członkom naszym, że z dniem 16 lipca 1936 r, do 1 sierpnia 36 r. będzie ze względu na urlop instruktora T. R. P. biuro Towarzystwa Rolniczego Powiatowego zamknięte. Tow. Roln. Pow.

Festyn Weteranów Powstań Narodowych.

Nowemiasto. W ubiegłą niedzielę Koło Zw. Weteranów Powstań Narodowych R.P. urządziło w leśniczówce w Tylicach zabawę leśną. Festyn zapowiadał się bardzo wesoło. Niestety ulewny deszcz z piorunami przeszkodził zabawie. Mimo to po burzy polana przy leśniczówce zapełniła się i zabawa rozpoczęła się ochoczo, urozmaicona przygotowanemi przez organizatorów niespodziankami. Wieczorem ulewny deszcz znowu przeszkodził zabawie, zmuszając uczestników do powrotu do domu. Dodać należy, że mimo niepewnej pogody udział publiczności był bardzo liczny, co trzeba przypisać sympatji jaką się cieszy miejscowe koło Weteranów Powstań narodowych wśród tut. społeczeństwa.

Pan Wojewoda zatwierdził wybór Włodarzy Nowegomiasta.

Nowemiasto. Swego czasu donosiliśmy o jednogłośnym wyborze przez Radę Miejską Nowegomiasta, burmistrza p. Wachowiaka Seweryna i wiceburmistrza p. Jentkiewicza Bolesława. Jak się obecnie dowiadujemy, p. Wojewoda wybór ten zatwierdził.

W sobotę 18-tego b.m. o godz. 9-tej odbędzie się uroczyste nabożeństwo w tut Kościele parafjalnym, poczem nastąpi wprowadzenie w urzędowanie Nowych Włodarzy naszego miasta i złożenie przysięgi na ręce p. Starosty Powiatowego.

Nie wątpimy, że szczęśliwy ten wybór i jego zatwierdzenie przyjmą wszyscy, dbający o pomyślność i rozwój naszego miasta obywatele, ze szczerem zadowoleniem, tem bardziej, że obydwóch włodarzy naszego miasta mieliśmy niejednokrotnie okazję poznać jako ludzi których przedewszystkiem cechuje twardy, nieugięty charakter, poświęcanie się celom społecznym i wysoce bezinteresowna praca we wszelkich dziedzinach życia zbiorowego. Mając szczęście otrzymać takich gospodarzy miasta nie należy spokojnie przypatrywać się ich pracy i jej przyklaskiwać, a obowiązkiem każdego obywatela będzie dołożyć w miarę swej możności cegiełkę przy rozbudowie i utrwaleniu dobrobytu naszego miasta.

Wszyscy w sobotę na dancing studentów.

Po raz ostatni przypominamy, że w sobotę dnia 18 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu p. Rogowskiego Tomasza w Nowemmieście Wieczorek Towarzyski Akademików Nowomiejskich na który uprzejmie zapraszamy sympatyków z Nowegomiasta i powiatu.

W programie poza wesołemi „pląsami" przy doskonałej orkiestrze salonowej z Brodnicy, Szeroki humor studencki, efektowne niespodzianki, no i brydż. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Wstęp 99 gr. Zarząd.

Zawody o Powiatową Odznakę Sportową.

Powiatowa Komenda P. W. i W. F. powiatu lubawskiego przeprowadza w Mrocznie w dniu 19 lipca 1936 r. próby o P. O. S. dla wszystkich organizacyj PW. i WF. oraz osób niestowarzyszonych, zamieszkujących na terenie gminy Mroczno.

W związku z tem, zwracam się z apelem do wszystkich organizacyj i stowarzyszeń o wzięcie gremjalnego udziału w próbach o POS celem jej zdobycia.

Zbiórka chcących brać udział w zawodach punktualnie o godz. 14-tej na placu przy szkole powszechnej w Mrocznie.

Każdy ubiegający się o POS winien zabrać ze sobą odnośną legitymację o ile takową posiada i przedłożyć ją przed zawodami Komisji próby.

Z-ca Komendanta Powiatowego P. W.
(—) Jabłoński Alojzy — podchor. rez.

Zebranie Rady T.R.P. w Nowemmieście.

Zebranie Rady Towarzystwa Rolniczego Powiatowego zwołane na podstawie § 20 statutu T.R.P. i § 2 i 3 Regulaminu Rady T.R.P. odbędzie się w piątek dnia 7 sierpnia 1936 r. o godz. 11-tej.

Zebranie Rady T.R.P. odbędzie się w Nowemmieście na sali Hotelu Centralnego z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie
2) Sprawozdanie z działalności T.R.P.
3) Uchwalenie budżetu na rok 1936/37.
4) Wybór 2 członków Zarządu w myśl § 20 statutu T. R. P.
5) Sprawa zatwierdzenia Sekcji Hodowlanej.
6) Wnioski wniesione zgodnie z § 19 statutu T.R.P.
7) Referat ekonomiczno-gosp.
8) Wolne wnioski.
9) Zakończenie.

Bezpośrednio przed zebraniem Rady T.R.P. odbędzie się o godz. 9-tej zebranie Zarządu T.R.P., zaś o godz. 10.30 zebranie prezesów Kółek Rolniczych na małej sali Hotelu Centralnego z porządkiem obrad jak następuje:

1) Zagajenie.
2) Propozycja na członków Zarządu T.R.P.
3) Zakończenie.

W powyższych posiedzeniach winni wziąć udział wszyscy uprawnieni, a mianowicie:

a) członkowie Zarządu Towarzystwa Rolniczego Powiatowego;

b) prezesi wszystkich Kółek Rolniczych, należących do Towarzystwa Rolniczego Powiatowego. O ile prezes jest członkiem Zarządu T. R. P., wówczas zastąpić go może wiceprezes Kółka;

c) delegaci, wybrani przez Walne Zebranie Kółek Rolniczych w myśli § 18;

d) przewodniczący komisyj, istniejących przy T.R.P.;

e) 2 członków Wydziału Powiatowego, z których przynajmniej jeden winien być rolnikiem;

f) dyrektor Szkoły Rolniczej Pomorskiej Izby Rolniczej, w której rejonie położony jest powiat;

g) przedstawiciele członków nadzwyczajnych T.R.P., których zakres działania obejmuje teren T. R. P, z prawem jednego głosu dla każdego z nich.

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe na pow. lubawski
w Nowemmieście.

Dalsze przeniesienie w szkolnictwie.

Lubawa. Jak wiadomo, zapowiedziana od roku likwidacja Gimnazjum Państwowego w Lubawie stała się faktem dokonanym. Na skutek zarządzenia władz szkolnych przestało ono istnieć z końcem ubiegłego roku szkolnego po sześćdziesięciu latach swego istnienia, w ciągu których wychowało kilka pokoleń zacnych obywateli naszego powiatu. W związku z tem Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Poznaniu dokonało przeniesienia nauczycieli zlikwidowanego zakładu do innych środowisk. I tak do gimnazjum w Nowemmieście n. Drw. przeniesiony został p. Empel Leonard, a pp. Drost Jan i prof. Pędziński Stanisław do Ostrowa wielkopolskiego. Sekretarce zlikwidowanego gimnazjum p. Marji Wałeckiej, absolwentce państwowego seminarjum nauczycielskiego, nadano posadę nauczycielską w Krotoszynie (Wielkopolska).

Ks. prof. Bronisław Gerdon oraz p. Grabowski Roman przeniesieni zostali do gimnazjum państwowego w Działdowie.

Wybór wójta.

Krotoszyny. W środę dnia 15 bm. w Gminie zbiorowej w Krotoszynach odbył się wybór wójta. Wysunięto 2 kandydatury p. Stanisława Łukomskiego z Wonny i p. Pukalskiego z Krotoszyn. W wyniku głosowania wójtem został wybrany p. St. Łukomski (7 głosami) zaś Pukalski otrzymał 5 głosów.

Amatorzy słodyczy na inspekcji w pasiece.

Lubawa. Wiadomo, że w okresie miodobrania pasieka wywiera na amatorów słodyczy przepotężny wpływ przyciągający. W sferę takiego przyciągania weszli ostatnio nieznani sprawcy, którzy, w nocy z 14 na 15 b.m. znalazłszy się na bliskiej odległości od pasieki rolnika Schritta Alfreda w Tuszewie, zakradli się do niej, skąd zabrali z dwòch uli dwie nadstawki z tegorocznym plonem miodu, poczem zbiegli.

Wypadek ten, niech będzie przestrogą dla pp. pszczelarzy, zwłaszcza początkujących, którzy powinni obecnie w okresie miodobrania uważać na swe pasieki bardziej niż kiedykolwiek. Gdy więc nadstawki są pełne miodu, zdjąć je natychmiast i nie czekać aż złodziej w nocy to uskuteczni.

Z dalszych stron.

Spóźniona poczta

Pilne listy hadlowe doręczone po 28 latach.

Na jednej z ruchliwszych ulic Londynu usunięto w tych dniach skrzynkę pocztową, zawieszoną tam przed 28 laty celem zastąpienia jej nową. Przy demontowaniu skrzynki z wnętrza jej wypadły listy frankowane znaczkami używanemi w Anglji przed 28 laty. Jak się okazało listy te przy wkładaniu dostały się w szparę tylnej ściany skrzynki, przylegającej do ściany domu i przeleżały w tym schówku 28 lat. Znalezione listy adresowane były przeważnie do różnych firm handlowych. Zarząd poczty postanowił doręczyć listy adresantom, dołączając do każdego listu uprzejme wyjaśnienie przyczyny niezwykłego opóźnienia, wywołanego wadliwą konstrukcją skrzynki która okazała się prawdziwą pułapką na pilne handlowe listy. Co dziwniejsze, że wszyscy adresanci żyli jeszcze i mogli osobiście odebrać opóźnioną korespondencję handlową. Wprawdzie, niektóre firmy padły ofiarą kryzysu i bądź to zlikwidowały swe interesy, bądź też ograniczywszy ich zakres przeniosły się do innej mniej ruchliwej dzielnicy. Dyrekcja poczty miała w tym wypadku nie mało kłopotu z wyszukaniem miejsca pobytu adresantów.

Propaganda niemiecka na pograniczu.

POZNAŃ. Na pograniczu polsko-niemieckim w okolicy Leszna pokazały się ostatnio nowe objawy propagandy niemieckiej wśród ludności polskiej. Mianowicie, Polakom powracającym z Niemiec do Polski, przed przekroczeniem granicy, rozdawane są broszury propagandowe z takiemi np. tytułami: „Mowa kanclerza Rzeszy w Reichstagu 7 marca 1936 r." 2) „Projekt pokojowy rządu niemieckiego z dnia 31-go marca 1936 r.", 3) „Komunizm bez maski" — dr. Goeboelsa.

Pierwsza kawiarnia w Indjach.

W tych dniach otwarto w Hajderabad pierwszą kawiarnię w Indjach. Wiadomość ta brzmi dość dziwnie, ze względu na to że Indje, obok Brazylji są jednym z głównych eksporterów kawy. Tem niemniej jest ona prawdziwą. Ulubionym napojem hindusów była dotychczas herbata. Ilość herbaciarni w Indjach mogłaby wytrzymać konkurencję z herbaciarniami w Rosji i Chinach. Kawa przeznaczona była wyłącznie na eksport. Odkąd jednak na zagranicznych rynkach kawowych zaznaczył się coraz większy spadek zapotrzebowania, postanowiono zdobyć dla tego produktu rynek krajowy. Powstała specjalna komisja propagandy picia kawy Przyzwyczajeni do herbaty Hindusi dowiadują się nie bez zdziwienia ile to cennych zalet posiada kawa, uważana dotychczas powszechnie za produkt małowartościowy, dobry w sam raz dla białych odbiorców zamorskich.

Drugi Radjowy koncert z Wawelu.

„Harnasie" — Karola Szymanowskiego.

Drugi wielki koncert radjowy transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskie z dziedzińca wawelskiego przyniesie jedno z najwspanialszych dzieł współczesnej muzyki polskiej, balet Szymanowskiego „Harnasie". Osnuty na motywach góralskich, utwór ten opiewa dzieje i życie zbójników tatrzańskich. Prapremjera „Harnasi" odbyła się w Pradze, następnie dzieło to wykonane było w Paryżu, gdzie prasa i publiczność paryska przywitały dzieło to z najwyższym entuzjazmem i uznaniem. W najbliższym czasie balet Szymanowskiego wystawiony będzie w Hamburgu i Berlinie. W Polsce nadawano go kilkakrotnie z Filharmonji Warszawskiej przez radjo, jednakże w całkowitem, pełnem wykonaniu usłyszą radjosłuchacze „Harnasie" z dziedzińca wawelskiego dn. 17 lipca o godz. 19.00 po raz pierwszy, co będzie dla audytorjum radjowego niezwykłem przeżyciem muzycznem. Utwór ten wykona orkiestra symfoniczna Polskiego Radja w składzie powiększonym do 85 osób pod dyr. Grzegorza Fitelberga, oraz chóry krakowskie. Solistą będzie Maurycy Janowski. W ramach tego samego koncertu odegrane zostaną również inne, wysoce wartościowe utwory polskich kompozytorów: Karłowicza „Odwieczne pieśni", Kondrackiego „Symfonja górska" i Noskowskiego „Morskie Oko".

Koncert z Wawelu transmitują również rozgłośnie zagraniczne; Austrja bieże część drugą koncertu, t. j. balet Szymanowskiego „Harnasie".

Ruch Towarzystw.

P. P. Pszczelarze!

Nowemiasto. Posiedzenie lipcowe towarzystwa pszczelarzy odbędzie się we wtorek dn. 21 bm. o godz. 13 u p. Serożyńskiego. Uprasza się o udział jaknajwiększej ilości członków celem uchwalenia sposobu wspólnego wyjazdu na Walne Zebranie Pom. Zw. Pszczel. w Toruniu w dn. 16 sierpnia br. Zarząd.

Skutki nieprzedłożenia obligacji do konwersji.

Obligacje pożyczek objętych przymusową konwersją z dniem wejścia w życie dekretu t. zn. z dn. 15. I. 36 r. przestały być umarzane według dotychczasowych planów oraz przynosić odsetki i premje, z wyjątkiem odsetek przypadających za ostatni kupon, którego bieg rozpoczął się przed wejściem w życie dekretu. Kupony płatne po 15. I. 36 r. są zatem unieważnione.

Posiadacz pożyczki, podlegającej konwersji, który nie przedstawił swych obligacyj do wymiany traci oprocentowanie kapitału, włożonego w pożyczkę, podczas gdy posiadacz Pożyczki Konsolidacyjnej — otrzymywać będzie odsetki, płatne już dn. 15 lipca rb. za pierwszy kupon, a drugi kupon w dn. 15 listopada rb.

Wykup nieprzedłożonych do konwersji obligacyj dawnych pożyczek nastąpi stopniowo w okresie 30 lat według specjalnych planów, które zostaną ogłoszone w rok po zamknięcia konwersji. Posiadacz więc obligacji, niezgłoszonej do wymiany, uwięzi swój kapitał bezprocentowo do czasu wylosowania jego obligacji, co w najgorszym wypadku może nastąpić nawet po 30 latach.

Wieśniak rozpruty kosą.

Szesnastoletni chłopiec mordercą.

Wieś Gąbin (pow. gostyński) była onegdaj terenem krwawego zatargu o wypasanie bydła, zakończonego ponurą zbrodnią, popełnioną przez 16-letniego chłopca.

P. Stanisław Zaleski, właściciel kilkumorgowego gospodarstwa spostrzegł, że na polu jego pasie się bydło sąsiada Józefa Dutkiewicza. Zwrócił więc uwagę pasącemu bydło, synowi Dutkiewicza, 16-letniemu Stanisławowi, aby je przepędził.

W tym momencie nadszedł stary Dutkiewicz i zaczął wygrażać sąsiadowi kłonicą.

Tymczasem chłopiec pobiegł do stodoły i przyniósł kosę.

Zaleski widząc, że Dutkiewicze chcą na niego napaść, rzucił się do ucieczki.

Dutkiewicze jednak zastąpili mu drogę i zaczęli go bić. Nagle chłopiec zadał Zaleskiemu straszny cios kosą w brzuch, rozcinając go niemal na całą szerokość, tak że wypłynęły jelita.

Nieprzytomnego wieśniaka, przewieziono do szpitala w Gostyninie, gdzie w kilka godzin później zmarł.

Zamach na króla Anglji

aresztowano mężczyznę z rewolwerem w ręku.

Podczas powrotu króla angielskiego konno z uroczystości wręczenia nowego sztandaru gwardji, która odbyła się z rana w Hyde-Parku wybiegł z tłumu jakiś mężczyzna z rewolwerem w ręku. Został on jednak natychmiast aresztowany i ubezwładniony. O całym wypadku krążą najróżniejsze wieści.

Dokładny przebieg podamy w następnym numerze.

Wojna domowa w Chinach.

W Chinach wojna domowa już wre. Wojska nankińskie wyruszyły przeciw gen. Czen-Czi Tang, uznanemu za buntownika, któremu południowo zachodnie Chiny powierzyły dowództwo i upoważniły do działań wojennych.

Wojska północne — nankińskie maszerują na południe i są już tylko kilkadziesiąt kilometrów od pozycji wojsk kantońskich.

Gen. Czen-Czi-Tang, aby zapobiec odpłynięciu floty która wypowiedziała się za rządem nankińskim a przeciw buntowi, kazał założyć pod portem miny.

Należy uwolnić gminy od kłopotów z ubogimi.

Dużym ciężarem dla gmin są t. zw. gminnoubodzy, którzy przy obecnym systemie gmin zbiorowych, wiedząc o obowiązku, ciążącym na gminie, w zakresie utrzymania ich, domagają się od gmin wsparć, pomimo iż często się zdarza, że mają oni uboczne zarobki w sąsiednich miastach.

Z obserwacji widać, że liczba gminnoubogich szybko wzrasta, dosięgając w niektórych gminach 50 do 60 ludzi. Ostatnio do władz wojewódzkich wpłynął memorjał w tej sprawie, w którym wysunięta została koncepcja skoszarowania gminno-ubogich w specjalnych domach dla gminno-ubogich, uzależniając pomoc ze strony gminy od zamieszkania w takim schronisku gminnem. W ten sposób wszyscy ci, którzy symulują całkowite ubóstwo odpadliby, gdyż mając choćby najskromniejsze dochody, nie będą chcieli zgodzić się na zakwaterowanie ich w domu gminnym.

Często zdarzają się wypadki, że gdy gmina odmówi zasiłku rzekomemu ubogo-gminnemu, ten pisze podanie do starostwa względnie nawet do województwa, które następnie zwracają się do gminy z poleceniem wypłaty zasiłku. Z uwagi na to, że wtym zakresie dzieje się dużo nadużyć, a z drugiej strony wiadomo jest, że gmina najlepiej zna wszystkich swych mieszkańców, wskazanem jest, aby wyższe władze nie wydawały decyzji w tym zakresie bez zasięgnięcia opinji gminy.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — sobota 18. VII.

6.30—8.00 Aud. poranna 12.03 Koncert 12.55 Przegląd prasy rolniczej 14.30 Płyty 15.35 Wiadom. gospodarcze 15.45 Wesoła audycja dla dzieci 16.00 Koncert solistów 16.45 Pogadanka 17.00 Koncert 17.50 Pogadanka 18.00 Nasz program 18.15 Koncert reklamowy 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Wieczór muzyki lekkiej 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą 20.45 Dziennik wieczorny 29.55 Pogadanka 21.00 Recital śpiewaczy 21.30 Pasażerowie windy nr. 7 22.15 Kwintet salonowy 23.00 Muzyka taneczna.

Toruń — sobota 18. VII

6.00—6.33 Aud. poranna 12.03 Muzyka salon. 12.55 Pogadanka rolnicza 14.30 Płyty 15.35 Wiadom. gospodarcze z Warszawy 18.00 Nasz program 18.10 Piosenki i tańce 18.25 Wiadomości społeczne 18.30 Koncert reklamowy 22.10 Wiadomości sportowe z Pomorza

Toruń — niedziela 19. VII.

8.03 Audycja dla wsi 8.55 Program na dzisiaj 10.30 Koncert życzeń 11.45 Przegląp wydawniczy 14.30 Audycja dla wsi 15.00 Koncert reklamowy 15.30 Zwiedzamy Rozgłośnię 21.50 Wiadomości sport. ze wszystkich rozgłośni 12.05 Wiadomości sport. z Pomorza

Toruń — poniedziałek 20. VII.

6.00—6.33 Aud. poranna 12.03 Płyty 12.55 Recytacja prozy 14.30 Płyty 15.30 Wiadomości gospodarcze z Warszawy 16.00 Koncert popularny 18.00 Pogadanka społeczna 18.10 Płyty 18.25 Zycie kulturalne na Pomorzu 18.30 Koncert reklamowy 22.20 Wiadomości sportowe z Pomorza

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 16. VII 1936. Za 100 kg. płacono

Żyto	14 25 — 14,50
Pszenica	19,00 — 19,25
Jęczmień browarowy	15,25 — 15,50
Jęczmień jednolity	15,50 — 16,00
Owies	1475 — 15,25
Otręby żytnie	9,50 — 10,00
Otręby pszenne (grube)	9.00 — 9,50
Otręby (średnie)	00,00 — 00,00
Gorczyca	00,00 — 00,00
Groch Viktorja.	19,00 — 22,00
Groch Folgera	18,00 — 20,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.



Rok III. Nr. 29

Dodatek Rolniczy

Dzień św Jakóba na Mazurach.

Mimo wiekowej germanizacji na Mazurach pruskich przechowują jeszcze starzy Mazurzy dużo tradycyj i obyczajów polskich. W okresie zniw ta polskość bardziej się jeszcze ujawnia, albowiem ze żniwami i d o ż y n k a m i związane są przysłowia i pieśniami których nie zastąpiły zniemczałym nawet Mazurom przysłowia ani pleśni niemieckie.

W niedzielę przed św. Jakóbem, w dniu „święta żniw" ze wszystkich piersi pobożnego ludu płynie stara polska pieśń o żniwach, zaczynająca się słowami: „Pola już białe, kłosy się kłaniają"... Dzień św. Jakóba, Patrona żniw to święto uroczyste. Wogóle św. Jakób narówni ze św. Janem są ulubionymi apostołami, a ludność mazurska ma dla nich szczególny kult.

W dniu św. Jakóba 25 lipca robota musi być zawieszona, w świątyniach odbywa się uroczyste nabożeństwo, w wioskach oddalonych od kościoła w chatach „gromadkarzy" a nawet w kościołach gdzie niema stałego plebana — głoszą słowo Boże samorodni kaznodzieje. Taki kaznodzieja wioskowy, samouk, biegły w Piśmie św. krasomówstwem nawet niejednego patrona przewyższa.

Tam, gdzie znajdują się świątynie pod wezwaniem św. Jakóba, odbywa się „odpust mazurski", czyli specjalne nabożeństwo i jarmark, na który tłumnie przybywają okoliczni Mazurzy. Jeżeli w jakiejś okolicy znajduje się kościół św. Jakóba, to na odpust przybywają też niektórzy Mazurzy — ewangelicy, choć kościół jest katolickim. Te odpusty mazurskie sięgają bardzo odległych wieków.

„W Jakóba niemała chluba, w tej ślicznej porze zboże jak morze, kłosy wołają, żeńców żądają. Więc się spieszajcie, cześć Bogu dajcie, a szczerze pracujcie, pilnie żniwujcie. Niech Bóg łaskawy przeżegna sprawy"—powiada stary gospodarz mazurski i przystępuje do zbożnej pracy. Dużo jest jeszcze pięknych zwyczajów żniwnych na Mazurach, świadczących o polskiem pochodzeniu tych naszych braci.

Sw. Kinga i legenda o jej pierścieniu.

Sześć i pół wieku blisko upłynęło od śmierci św. Kingi, czyli Kunegundy, a pamięć jej poparta licznemi cudami, trwa ciągle wśród ludu polskiego. Pamięć tej świątobliwej królowej żyje zwłaszcza w sercach mieszkańców Wieliczki i Bochni i każde dziecko tam zna dobrze rzewną opowieść o pierścieniu św. Kingi, która lud polski bogactwem soli obdarzyła.

Urodziła się św. Kinga w r. 1224 jako córka króla węgierskiego Beli i już od wczesnej młodości odznaczała się wielką pobożnością i licznemi cnotami. Wyszła zamąż za króla polskiego Bolesława Wstydliwego.

Niedługo zażyła cnotliwa królowa spokoju, przybywszy do naszego kraju. Wkrótce wpadli do Polski Tatarzy, paląc wsie i miasteczka, mordując ludność i wszelaki niszcząc dobytek. Litością uniosło się wtedy serce dobrotliwej monarchini nad nieszczęściem kraju i nędzą poddanych. Królowa sprzedała wówczas swe klejnoty, a pieniądze z nich uzyskane ofiarowała na otarcie łez, i odbudowę spalonych miast, wsi i kościołów.

Nadeszła chwila, w której król Bolesław z Kingą udać się musieli na Węgry, gdyż śmiertelnie chory król węgierski Bela zapragnął ujrzeć jeszcze swą córkę. Goście ujrzeli również wszystkie osobliwości Węgier. K i e d y przybyli do miasteczka Marmarosz, gdzie były wielkie kopalnie soli, Kindze przypomniało się, że w Polsce mało było soli i drogo za nią płacić musiano. Poprosiła więc ojca o podarowanie jej jednej kopalni soli. Król zgodził się na to i Kinga wrzuciła pierścień złoty do kopalni, na znak, że obejmuje ją na własność.

W drodze powrotnej, już w Polsce, Bolesław z żoną zatrzymali się w Bochni i Kinga nakazała kopać na środku rynku, a kiedy posłuszni mieszczanie zabrali się żywo do pracy, niedługo oczom ich ukazały się bryły soli. Przy rozłupywaniu brył znaleziono pierścień złoty, ten sam, który królowa Kinga wrzuciła do kopalni na Węgrzech. Wiadomość o tem cudownem zdarzeniu i o odkryciu pokładów solnych rozeszła się szybko po całym kraju, wywołując wszędzie radość i uwielbienie dla królowej Kingi.

Zakładanie opasek chwytnych jako środek zwalczania szkodników na drzewach owocowych.

Co roku w mniej lub więcej znacznym procencie owoce są robaczywe. Jednym ze środków zwalczania — bardzo prostym i tanim a przytem skutecznym przeciw owadom zimującym w szparach kory (owocówka jabłówka i zwójka śliwkowa) są opaski chwytne. Opaski takie z falistego papieru lub słomy należy zakładać na początku do połowy lipca. Opaski zostawia się na drzewie do końca listopada, potem się je zdejmuje i pali. Przy zdejmowaniu opasek (szczególnie to jest ważne przy opaskach ze słomy lub siana) należy też wybrać lub zabić te gąsienice, które oprzędły się wprawdzie pod opaską, lecz w korze. W ciepłe lata należy w sierpniu od czasu do czasu opaski kontrolować i w razie zaczecia przepoczwarczania się gąsienic odrazu opaski zdjąć, spalić i odrazu założyć nowe. Jako środek prosty, tani i skuteczny powinien być środek ten stosowany powszechnie. Nie powinno być ani jednego drzewa owocowego na Pomorzu bez opaski.

Lustracja gospodarstwa.

W niedzielę dnia 5 lipca 1936 r. odbyło Kółko Rolnicze w Mikołajkach lustrację gospodarstwa u swego prezesa, O godz. 15.30 bezpośrednio po nieszporach zebrali się kółkowicze w liczbie około 20 w salce zebrań K. R. Tam odbyło się króciutkie zebranie, poczem furmankami udano się na zwiedzenie gospodarstwa p. Wełnickiego.

P. Wełnicki jest posiadaczem gospodarstwa rolnego o obszarze około 450 mg. magdeburskich. Lustracja gospodarstwa rozpoczęła się od budynków. Z powodu wzdęcia się bydła na pastwisku, zmuszony był p. W. najpierw ratować swój inwentarz. Kółkowicze przeto mieli zarazem okazję zapoznać się z środkami, jakie stosuje się w nagłych wypadkach przy wzdęciu bydła. Rozpoczęto lustracje od obory. Jeżeli chodzi o budynek obory, to tenże wymaga jeszcze remontu pomimo jak to p. prezes zaznaczył już dużo w oborę włożył. W oborze zauważono wzorowy porządek. Bydło utrzymane jest w stanie dobrym. Obornik jest wywożony na gnojownię codziennie, gdyż na wiosnę okazał się brak ściółki. Złoby urządzone są należycie, są może cokolwiek zawysokie — jednak naogół bardzo praktyczne. Każda krowa ma swoją własną przedziałkę do indywidualnego karmienia.

P. Prezes stosuje u nas rzadko spotykane indywidualne karmienie inwentarza. Każda krowa dostanie tyle paszy i takiej wartości, na jaką zasługuje. Im więcej mleka i tłustszego, tem więcej paszy treściwej. Obora p. W. jest jedną z lepszych w powiecie. Jedna z krów daje dziennie około 36 litr. mleka, a przeciętną mleczność krów od czasu objęcia gospodarstwa znacznie podniósła, Nad każdą krową jest też tabliczka, na której są wypisane matka i ojciec krowy, nazwa krowy, kiedy krowa się zacieliła wzgl, kiedy się ocieliła, próbny udój mleka i t, d. Zaznaczyć trzeba, że p. W. ma u siebie kontrolę mleczności. Jedynie co możnaby włożyć na karb braku obory, to zbyt maleńkie okna, które niestety trudno powiększyć. P.W. ma też stałą stację buhaja zarodowego, dzięki czemu, jak również przez odpowiedni dobór materjału do hodowli od krów najlepszych, mógł w tak krótkim czasie swego gospodarowania podnieść mleczność krów o 50 proc. Po zwiedzeniu obory zobaczyliśmy komorę do paszy, która również została przebudowana do potrzeb gospodarstwa. Potem zwiedziliśmy stajnię. Stajnią nie byliśmy zachwyceni. Konie średnie-robocze, porządek też pozostawiał do życzenia. Widocznie p. W. nie jest dobrym „koniarzem", bo o konie zdaje się mniej dba jak o inne działy hodowli. Po zwiedzeniu pierwszego budynku gospodarczego przeszliśmy do drugiego, do chlewni. Chlewnia utrzymana we wzorowym porządku, chodniki czysto zamiecione, ściany wybielone, pajęczyny też nie zauważyliśmy. Budynek chlewni dobry. Okna duże, nowoczesne. Swiatła i słońca jest tam poddostatkiem. Za chlewnią okólniki dla świń. Swinie są codziennie wypuszczane na okólniki, aby użyły ruchu, światła i słońca. Swiń jak w naszych warunkach p. W. chowa dużo coś około 100 sztuk. Rasa świń wielka biała pomorska P. W. ma też stałą stację knura zarodowego. Nad kojcami poszczególnych świń wzgl. nad gniazdami ich są tablice, na których napisany jest numer świni. data pokrycia i data oproszenia. W szczycie chlewni znajduje się komora i parnik t. zw. „Futterkammer". Tam przygotowuje się pożywienie dla świń. Obok chlewni znajduje się kurnik, w którym nic ciekawego nie zauważyliśmy. Kurnik jak to kurnik taki sam jak u innych, za kurnikiem tak zwana warsztatownia wozownia i drewniany szałas na drzewo i narzędzia rolnicze. W stodole wprawdzie nie byliśmy, lecz niema w niej nic ciekawego do oglądania. Stodoła jak na 450 morgowe gospodarstwo stanowczo za mała. Nie oglądaliśmy również śpichlerza, więc na ten temat nic powiedzieć nie mogę. Podwórze jest dość obszerne. Porządek na nim dostateczny. Przed oborą na podwórzu znajduje się gnojownia prawidłowo urządzona. Przed mieszkaniem ogródek kwiatowy i obok mały staw, po którym pływają gęsi i kaczęta. O ilość drobiu nie pytaliśmy gospodarze, sądzić jednak mogliśmy po tem co widzieliśmy na podwórku, że drobiem zajmuje się druga połowa małżeństwa, i że drobiu chowa się dość dużo. Po zwiedzeniu zabudowań udaliśmy się w pole, aby i tam zobaczyć co rolnik polski potrafi.

Najpierw pytaliśmy się gospodarza na ilu polach g o s p o d a r u j e, czyli jaki ma płodozmian. Otóż pola są podzielone na 9 części. Z tego uprawia się dwa pola oziminy, 2 pola jarzyny, 2 pola okopowych i 3 pola przeznaczone są pod koniczynę. P. W. uprawia przeważnie uznane rośliny. Dochodowość produkcji rolnej kalkuluje z ołówkiem w ręku. Zboża i okopowe stoją naogół dobrze, z wyjątkiem oziminy, która podobno nigdy nie dopisuje P. W. tłumaczył nam, że ziemie jego są częściowo podmokłe i bardzo zimne. Wprawdzie są zmeljorowane lecz dreny są zbyt płytko i niefachowo wykonane, tak że niewielką odgrywają rolę. P. W. idzie przeważnie na hodowlę i uprawę ziemniaków eksportowych, które lepiej się kalkulują. P. Prezes zwrócił nam też uwagę na rdzę w zbożu, która co rok grasuje i obniża plony.

Po zwiedzeniu pól, na których też widać wprawną rękę obecnego gospodarza wróciliśmy do pierwotnego miejsca. P. Prezes zaprasza nas jednak jeszcze na zwiedzenie o g r o d u. Wchodzimy i oglądamy warzywnik o różnych jarzynach, czysto utrzymaną truskawczarnię, maliny, drzewka owocowe. O wszystko gospodarz dba, o wszystko się troszczy nie zapominając o żadnym szczególe. W takim np. warzywniku znajduje się groszek, kapusta, fasola, buraczki, pomidory, szpinak, karalepa itd. Dużo drzewek owocowych jest nowo posadzonych, krzewy również dobrych odmian przeważnie sprowadzane od Hozakowskiego z Torunia. Oprócz tego ma p. Prezes i pasiekę, wychodząc z założenia, że „cukier krzepi", ale miód jeszcze lepiej.

Po obejściu ogrodu zaprasza gospodarz do zastawionych stołów. Smaczne zakąski, ciasto, kawa a nawet kieliszeczek wódki, pokrzepiły nas na ciele. W czasie kawki p. Prezes wzniósł zdrowie prezesa honorowego ks. prob. Chylińskiego i na pomyślność i rozwój rolnictwa. Zebrani zaś przez usta ks. prob. Chylińskiego

wznieśli okrzyk na cześć prezesa i pani domu. W czasie kawki p. Prezes objaśnił jeszcze o gospodarce w oborze, przytaczając dane cyfrowe z kilku lat.

Na tem lustrację gospodarstwa zakończono. Jeden z obecnych kółkowiczów podziękował za pozwolenie oglądania gospodarstwa i za kawkę, poczem po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy", rozjechali się wszyscy do domów swoich.

Kredyt pod rejestrowy zastaw zboża.

Państwowy Bank Rolny udzielać będzie w bieżącym sezonie kredytu pod rejestrowy zastaw zboża.

Oprocentowanie tego kredytu wynosić będzie, jak w roku ubiegłym, 3 proc. w stosunku rocznym, z tą różnicą jedynie że rolnik będzie ponosić koszty blankietów wekslowych.

Na zboże w słomie kredyt będzie udzielany do wysokości 60 proc. wartości szacunkowej zboża, a na zboże omłócone w ziarnie do 70 proc wartości (pszenica, żyto, jęczmień, owies), na groch, peluszkę, fasolę i grykę do 30 proc. wartości, na rzepak, rzepik, siemie lniane i siemie konopne do 50 proc. wartości.

Kredyty udzielane będą w ciągu całego okresu gospodarczego z tem, że terminy płatności dla wcześniej udzielanych kredytów (np. lipiec, sierpień, wrzesień) mogą zapadać już od grudnia, a dla później udzielanych kredytów nie wcześniej jak w 2 miesiące od daty udzielenia tej pożyczki.

Termin ostateczny zwrotu kredytu nie może przekraczać 30 czerwca 1937 r. z tem jednak zastrzeżeniem, że wolno będzie skrócić okres spłat tego kredytu w stosunku do indywidualnych pożyczkobiorców do dnia 31 maja 1937 roku.

Zboże przyjmowane jest pod zastaw po dokonanym sprzęcie, tj. po złożeniu w s t o g i względnie po zwiezieniu do stodół.

W roku bieżącym ponadto rolnikom, którzy dotychczas należycie wywiązywali się ze swoich zobowiązań i całkowicie spłacili kredyt rejestrowy z lat ubiegłych, mogą być udzielane zaliczki w wysokości 25 proc. przewidzianych pożyczek. Na podkład wypłacanej zaliczki, oprocentowanej również w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym, pobierane będą weksle z żyrami, jak przy normalnych kredytach obrotowych.

Przy udzielaniu pożyczki będzie postawiony pożyczkobiorcy termin, do którego zaliczka ma być skonwertowana na kredyt rejestrowy. W razie nieskonwertowania zaliczki w przepisanym terminie, bank będzie miał prawo wymagać natychmiastowej spłaty zaliczki i zamiast ulgowego oprocentowania — liczyć będzie normalne.

Z kredytów powyższych nie będą dokonywane potrącenia z jakichkolwiek tytułów, z wyjątkiem ewentl. zaległych rat kredytu rejestrowego z roku ubiegłego.

Dla drobnej własności zostały uruchomione kredyty zaliczkowe, które to kredyty będą rozprowadzane za pośrednictwem Spółdzielni Kredytowych i Powiatowych Komunalnych Kas Oszczędności.

Z kredytu zaliczkowego mogą korzystać wyłącznie drobni rolnicy, którzy dają absolutną gwarancję zwrotu, przyczem kwota udzielonego kredytu zaliczkowego nie może w żadnym razie przekraczać zł. 2.000 dla jednego pożyczkobiorcy.

Kredyty zaliczkowe dla drobnej własności będą oprocentowane jak w roku ubiegłym 3 proc. w stosunku rocznym z tą jedynie różnicą, jak przy kredytach rejestrowych, że rolnik ponosić będzie koszty blankietów wekslowych.

Jako normę wysokości udzielonej rolnikowi pożyczki ustala się od 100 kg. żyta i owsa zł. 7,— jęczmienia zł. 8,— pszenicy zł. 10,—

Ponadto bank będzie uprawniony do zaliczkowania siemienia lnianego do wysokości zł. 20,— za 100 kg. i gryki oraz strączkowych do wysokości 50 procent ceny rynkowej.

Obniżenie opłat administracyjnych.

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wydał okólnik do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, zarządzający obniżenie t. zw. opłat administracyjnych. W porozumieniu z min. skarbu najwyższa granica opłat została określoną, jak następuje:

1) za sporządzenie odpisu i poświadczenie jego zgodności z oryginałem 50 gr. za każdą stronę tekstu oryginału;
2) za potwierdzenie tożsamości lub poświadczenie podpisu — 50 gr.;
3) za poświadczenie, iż dany rolnik jest właścicielem gospodarstwa rolnego — 30 gr.;
4) zaświadczenie dla zakupu soli bydlęcej, w zasadzie płatne, najwyżej do 30 gr.;

W tych związkach samorządowych, gdzie opłaty te zostały już ustalone w niższych stawkach wyznaczone okólnikiem, granice w żadnym wypadku nie mogą spowodować podwyżki opłat.

Dlaczego należy niszczyć chwasty?

1. Chwasty zabierają miejsce ziemiopłodom, 2. Silnie parując, chwasty kradną wodę, wilgoć z gruntu. 3) Korzenie chwastów kradną ziemiopłodom sole mineralne pożywne, rozpuszczalne w wodzie, wraz z którą chciwie je chłoną. 4. Silnie parując, chwasty oziębiają grunt i tem też szkodzą ziemiopłodom. 5. B u j n e wzrostem chwasty ocieniają roślinę uprawną, kradną jej słońce i jego życiodajne promienie cieplne i chemiczne. 6. Chwasty kwitną obficie i wydają masowo nasiona dostając się w tej postaci do ziarna siewnego. 7. Chwasty z rodziny krzyżowych, przenoszą kiłę kapuścianą (kapusty, kalafiorów, rzodkiewki i innych roślin z tej rodziny), oraz szereg owadzich szkodników, niszczących nasze zbiory. 8. Chwasty z rodziny szorstkolistnych przenoszą rdzę brunatną na żyta. 9. Korzeniowe chwasty (oset, mniszek lekarski, często chrzan, perz, skrzypy, czyściec błotny i inne) tkwią uporczywie w gruncie, odradzając się z roku na rok z tak zaniedbanego pola. Chwasty niszczeć należy: a) wśród ziemiopłodów, b) na miedzach, uwrociach, c(po rowach przydrożnych, d) na torach kolejowych, e) na polach wiejskich i miejskich, f) na pastwiskach i nieużytkach, g) koło domów, po podwórzach, śmietniskach, wądołach, h) na ścieżkach ogrodowych.

Z frontu Spółdzielczego.

Ile jest spółdzielni w Polsce? Łącznie spółdzielni należących do związków rewizyjnych jest 11.700. Z tej liczby jest:

kredytowych	5.300	polskich	3.400
handlowych	4.200	ukraińskich	3.400
przetwórczych	1.300	żydowskich	1.000
różnych	900	niemieckich	900

Największa spółdzielnia mleczarska w Polsce Jest nią Okręgowa Mleczarnia spółdzielcza „Rotr" w Rypinie. Przerobiła łącznie w r. 1935 25½ milj. kg. mleka. Wyprodukowała 896 tys. kg. masła, 354 tys. kg. sera. Sprzedaż nabiału w ciągu roku wyniosła 3 milj. zł. Sumę tę oczywiście, po potrąceniu kosztów, otrzymali członkowie dostawcy mleka.

Prace nad podniesieniem Hodowli Drobiu na Pomorzu.

Pomorska Izba Rolnicza w bież. roku zorganizowała 31 zespołów konkursów producentów drobiu. Konkursy są wprowadzone w zespołach po 12—16 uczestników i mają na celu podniesienie użytkowości oraz poprawę wychowu, żywienia i bytowania drobiu. Pozatem zorganizowała Izba Rolnicza konkursy wychowu kurcząt rozdając uczestnikom po ulgowej cenie 3750 kurcząt jednodniowych. Uczestnicy otrzymali kurczęta po 25 groszy za sztukę w ilości 15—30 kurcząt. Kogutów rasowych wydano 38 sztuk po 1,50 zł za sztukę.

W hodowli gęsi Izba Rolnicza urządziła 46 stacyj gęsiorów rasy białej pomorskiej.

Zarodowe hodowle drobiu z Pomorza wysyłały 17 stadek kur (6 sztuk) na Wszechpolski konkurs nieśności do Rębkowa.

Nowe stawki zwrotu cła przy wywozie zbóż.

W nr. 47 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie w sprawie zwrotu cła przy wywozie zbóż i ich przetworów. Mianowicie rozporządzenie to obniża z dniem 1 sierpnia bież. roku premje za żyto, przenice jęczmien i grykę z 6 zł na 5 zł., premje wywozowe za groch, fasolę, wikę, peluszkę i bobik rownież zostaną obniżone z 6 na 5 zł, len z 12 na 8 zł., konopie z 10 na 6 zł. Srodki osiągnięte z obniżki premmyj zbożowych mają być przeznaczone na papier nieprodukcji zwierzęcej.

Ostatnie dni starej Europy.

Dzień 23 lipca 1914 r. zadecydował o wojnie światowej.

Austrja przyjęła mord arcyks. Ferdynanda w Sarajewie w czerwcu 1914 r. jako hasło do ostatecznego rozrachunku z Serbją. Postanowiono w Wiedniu zniszczyć to państwo, jako samodzielny czynnik polityczny i w dążeniu do tego postanowiono Serbji niezwykle ciężkie ultimatum.

Bardzo ciekawą jest historja tego altimatum austrjackiego do serbji z dn. 23 lipca 1914 r. Nota zredagowana w tonie jak najbardziej ostrym i zawierająca warunki dla Serbji jak największe upakarzające — zostaje wysłaną do posła austrjackiego w Belgradzie, Giessla, z poleceniem wręczenia jej w tym dniu „dopiero między 4 a 5 godz. popołudniu".

Przyczyną tego niezwykłego polecenia jest obecność francuskiego prezydenta republiki, Poincarego w Petersburgu. Wiedeńscy dyplomaci obliczyli czas tak, aby nota przetelegrafowana z Belgradu do Petersburga, nie zastała tam już Poincarego, który w tym czasie powinien być już na parowcu z Kronsztadu, a tem samem, aby uniemożliwione zostało szybkie porozumienie się francusko-rosyjskie.

A kiedy w 24 godzin później rząd serbski, oczekujący napróżno jakiegokolwiek znaku otuchy z Petersburga — upokarza się, przyjmując prawie wszystkie warunki austrjackie z pewnemi drobnemi zastrzeżeniami, poseł Giessl jest przerażony. Cały personel poselstwa austrjackiego jest już spakowany i gotowy do odjazdu. Ale Giessl szybko uspokaja się, znajdując w nocie serbskiej kuka „jednak" i „ale", poczem daje znak do odjazdu przez Dunaj, nad którym niedługo zahuczeć mają armaty.

Natychmiast cały Belgrad dowiedział się, że poseł austrjacki opuścił stolicę. O dalszych rokowaniach już ze Serbją nie rozmawiano, co dowodzi, że Austrja, będąc w porozumieniu z Niemcami — nie chciała, aby sprawa została załatwiona ugodowo. Wysyłając to ultimatum Austrja sama wbiła pierwszy gwóźdź do trumny w której spoczęła jej świetność i potęga.

Jad wężów środkiem leczniczym.

Oddawna już medycyna zwróciła uwagę na pewne właściwości jadu, węża. Między innemi postanowiono wykorzystać najcharakterystyczniejszą i dla organizmu ludzkiego zabójczą właściwość jadu, polegającą na ścinaniu czerwonych ciałek krwi. Pewnemu lekarzowi angielskiemu udało się po wielu próbach uzyskać właściwy rozczyn jadu wężowego, który po odpowiedniem rozcieńczeniu staje się nieszkodliwy dla organizmu. Rozczyn ten zastrzyknięty w żyły człowieka cierpiącego na hemofilję, chorobę polegającą na niekrzepnięciu krwi, skutkiem czego każde najmniejsze nawet zadraśnięcie prowadzi do nadmiernego jej upływu, zdoła doprowadzić w 17 sekundach do skrzepnięcia krwi i zahamowania jej upływu.

Do preparatu swego lekarz użył jadu pewnego gatunku węży, żyjących w strefach pod zwrotnikowych i znanego w nauce pod nazwą „węża Russela". Jad ten jest tak silny, że rozczyn 1 grama tej substancji w stanie suchym rozcieńczony w biljonie metrów sześciennych wody może jeszcze wpłynąć na przyspieszenie procesu krzepnięcia krwi.

Rzecz znamienna, że ludy starożytne znały dzianie jadu wężowego. W starych zapiskach z epoki kilkutysięcy lat przed Chrystusem znajdujemy wzmianki o dobroczynnem działaniu skóry wężowej, która przyłożona do ciała chorego na podagrę, zmniejszała jego cierpienia. Jad wężowy zaś, według tych zapisków był środkiem wielce pomocnym dla „plujących krwią".

Dalsze chrzty na Sląsku Opolskim.

KATOWICE. Władze niemieckie na Sląsku Opolskim prowadzą nieustannie akcję zmieniania nazw polskich miejscowości na niemieckie. W ostatnich dniach, jak donoszą ze Sląska Opolskiego, przemianowano następujące miejscowości : Dąbrowice na Elchtung, Sławice na Preisorf, Zakrzów na Hochfelde, Babica na Jungbirken, Bolesławów na Bunzelberg, Bieńkowice na Berendorf, Dolędzin na Ludwigstal, Szymonów na Simsforst, Stanice na Standorf.